

"Pinokio" we wrocławskim Teatrze Lalek zaskakuje na wielu poziomach

TEATR LALEK 28.02.2023, 19:09

5 ZDJĘĆ

Katarzyna Mikołajewska

• Pinokio we wrocławskim Teatrze Lalek (Natalia Kabanow)



Pamiętacie opowieść Carla Collodiego o drewnianym pajacyku, który chciał zostać prawdziwym chłopcem? Niezależnie od odpowiedzi, warto wybrać się na "Pinokia" do Wrocławskiego Teatru Lalek, by poznać wersję nieco inną, zaproponowaną przez pisarza Joëla Pommerata.

Ten artykuł czytasz w ramach bezpłatnego limitu

Zarówno w jego książce, jak i w oryginalnej bajce najważniejszymi motywami są prawda i kłamstwo, jednak pojawiają się w zupełnie odmiennych interpretacjach. „Pinokio” w reżyserii Agaty Kucińskiej w wielu momentach, a właściwie można by rzec nieprzerwanie przez cały czas trwania, czyli ponad półtorej godziny, zaskakuje.

Dorota Miśkiewicz w inspirowanym zatruciem Odry spektaklu w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu: - Rzeka nadal potrzebuje pomocy

REKLAMA

Długą listę zaskoczeń otwierają pomysły inscenizacyjne, by wszystkie elementy scenografii, rekwizyty, a częściowo nawet kostiumy wykonać z gąbki. Pomysłodawcą kostiumów i scenografii jest Michał Dracz. Ta plastyczna materia w zachwycający sposób współgra z działaniami aktorów na scenie – pomaga z łatwością przebudowywać konstrukcje, przeistaczać coś na oczach widzów w zupełnie inne elementy i wykorzystywać naturalne cechy gąbki do tworzenia gagów, ale też choreografii i metafor.

REKLAMA

Gąbka wielofunkcyjna ułatwia poruszanie się niezbyt zgrabnemu Pinokiovi (wszak pajacyk musi być w swych ruchach odpowiednio sztywny), który często pada na ziemię i odbija się od napotkanych przeszkód, ale ma jednak przede wszystkim funkcję budulca poszczególnych światów odwiedzanych przez bohaterów tej opowieści. Wykonano więc z niej stół, podwyższenie, za którym zasiada Sędzia, ryby pływające w oceanie, a także drzewo, z którego wystrugany został Pinokio i wiele innych, wypełniających scenę elementów scenografii.

Ta spójność estetyczna bardzo dobrze wpływa na odbiór spektaklu, ponieważ choć dzieje się w nim bardzo dużo (tak wizualnie, jak i narracyjnie), nie pojawia się poczucie chaosu czy przebodźcowania. Twórcy bazując na plastyczności i uniwersalności wybranego przez siebie materiału wykorzystali go do maksimum, do minimum za to ograniczając inne środki, które mogłyby wprowadzać na scenie przesyt i niepotrzebne zamieszanie. Jedynym wyjątkiem było wprowadzenie w epizodzie z postacią tancerki drewnianej lalki animowanej przez czwórkę aktorów – to jednak był absolutnie magiczny moment i piękny ukłon w kierunku lalkarstwa, więc takie odstępstwo od gąbczastej rzeczywistości miało swoje wizualne uzasadnienie, a przy tym stanowiło przeciwwagę dla świata Pinokia.

Brawurowy skok w rolę Pinokia

Kolejnym zaskoczeniem – i znów pozytywnym – jest obsadzenie w roli tytułowej studenta Akademii Sztuk Teatralnych, Krzysztofa Kozaka. Debiutancką poprzeczkę reżyserka ustawiła mu naprawdę wysoko – w końcu to postać Pinokia odpowiada za lwią część scenicznych zwrotów akcji, metafor i bajkowych przesłań, które muszą zostać subtelnie przekazane widzom oraz za energię, która poniesie tę historię od pierwszych minut aż do wyczekiwanego finału.

CZYTAJ TAKŻE: 40-lecie kawiarni Kalambur. - To kuźnia osobowości, do której przychodzili artyści, ale też Miller i Kwaśniewski [ROZMOWA]

REKLAMA

Neutrogena

Nawilżenie, wygładzenie, reger
Wybierz swoją ulubioną wersję
Świąt z nami 50 urodziny For

REKLAMA



Kozak nie tyle nie strącił poprzeczki, ile nawet się o nią nie otarł, wykonując brawurowy skok w tę rolę. Z łatwością poradził sobie z podążaniem oraz prowadzeniem publiczności ścieżkami pokrętej logiki Pommerata. Tekst, na którym bazowali twórcy spektaklu, czyli przepisana na nowo baśń o Pinokiu to bowiem kolejne z zaskoczeń, jakie mogą przeżyć widzowie we Wrocławskim Teatrze Lalek.

Warto zadać sobie trud zagłębienia do programu spektaklu, na stronę teatru lub nawet sięgnąć do wywiadów z twórcami, by przed wybraniem się na „Pinokia” zorientować się, że nie będzie to bajka Collodiego. Owszem – wiele wątków jest spójnych, postaci powtarzają się i w bardzo ogólnym sensie są to tożsame światy, jednak o zupełnie innym wydźwięku moralnym, psychologicznym czy filozoficznym.

U Collodiego Pinokio ma zadanie spełniać oczekiwania swojego taty oraz wóżki, która obiecuje mu przemianę w prawdziwego chłopca tylko wówczas, gdy będzie grzeczny. Grzeczność z kolei jest niczym innym jak podporządkowaniem się woli i decyzjom dorosłych. Pinokio więc stara się sprostać zadaniom, a ilekroć łamie zakazy, pakuje się w kłopoty. Natomiast Pommerat chciał dać pajacykowi możliwość decydowania o sobie, w tym także możliwość kłamania, wycofywania się ze złożonych obietnic oraz popełniania błędów.

Odwaga twórców Pinokia

Tym, co może w przedstawieniu w Teatrze Lalek zaskoczyć rodziców, będzie zapewne puenta spektaklu – Pinokio ostatecznie osiąga sukces i szczęście dzięki temu, że skłamał i nie posłuchał poleceń dorosłych. Wybierając się na ten spektakl z dziećmi dobrze byłoby doliczyć do czasu trwania przedstawienia również dodatkową chwilę na to, by po obejrzeniu wspólnie „Pinokia” przedyskutować z młodymi widzami lekcję, której udziela nam Pommerat.

Wrocławska Nagroda Artystyczna 2022. "W swojej pracy staram się zachowywać niezależność"

Nie odbierałabym dzieciom umiejętności interpretowania sztuki niekoniecznie dosłownie, dlatego nie sądzę, by scena, w której Pinokio porzuca szkołę, spowodowała nagły wzrost absencji w placówkach edukacyjnych na Dolnym Śląsku, natomiast z pewnością warto poświęcić czas, by pomóc dzieciom ujrzeć tę bardziej symboliczną i krytyczną stronę opowieści Pommerata.


SPRAWDŹ TERAZ

REKLAMA


Trudno odmówić twórcom „Pinokia” dużej odwagi, ponieważ bajka w tej interpretacji generuje wiele pytań, również takich, na które trudno jest odpowiedzieć nam, dorosłym i to nie ze względu na brak wiedzy czy doświadczenia, tylko na złożoność oraz niejednoznaczność pewnych moralnych dylematów. Jednak również dzięki tej odwadze i wyborowi właśnie tekstu Pommerata jest to spektakl bardzo ciekawy i mądry.

REKLAMA

REKLAMA

Jego wizualna strona, doborowa obsada oraz wiele elementów humorystycznych sprawiają, że to też wspaniałe widowisko teatralne. Podczas premiery dzieci pytane o zdanie w kilku momentach chętnie się odzywały, przedstawienie angażowało ich uwagę oraz sprawiało, że zastanawiały się nad poruszonymi na scenie tematami. Jeżeli więc balibyśmy się spektakli takich jak najnowsza premiera Teatru Lalek, musielibyśmy przyznać, że boimy się, kiedy młodzi ludzie myślą i zadają pytania.

Chcesz wiedzieć, czym żyje Wrocław? Zapisz się na nasz poranny newsletter lokalny, a nic Cię nie ominie!

 Ten artykuł jest dostępny w ramach bezpłatnego limitu

Chcesz czytać więcej?

Przetestuj prenumeratę za 1 zł tygodniowo i przekonaj się, że warto!

Piszemy o tym, co ma znaczenie. Sprawdzone informacje, poruszające historie, wielomiesięczne śledztwa, wywiady na wyłączność, felietony znanych i lubianych.

